

Jan Bigaj

## **Kilka uwag na temat nauk historycznych w klasyfikacji Kazimierza Ajdukiewicza**

Dokonując typologizacji nauk na podstawie przyjmowanych w nich twierdzeń podstawowych, Kazimierz Ajdukiewicz dotknął pewnego problemu, którego jednak nie chciał rozwijać, mianowicie odrębności i metodologicznej specyfiki grupy nauk historycznych, które nie są humanistyczne. W artykule: „Metodologiczne typy nauk”<sup>1</sup> wyodrębnił trzy podstawowe typy nauk: aprioryczne, empiryczne i humanistyczne. Zasadą tego podziału uczynił rodzaje „ostatecznych przesłanek”, z jakich się w nich korzysta przy przeprowadzaniu rozumowań. I właśnie w tym podziale niejasne jest miejsce tamtych nauk, o których napomyka on przy okazji omawiania nauk historycznych w ramach ostatniego typu: humanistycznego, a które w tym typie się nie mieszczą.

Doszedłszy w grupie nauk humanistycznych do historii, autor wypowiada stwierdzenie, które — jak mi się zdaje — warte byłoby rozwinięcia, a problem tylko w nim zaznaczony — dokładniejszego omówienia: „Istnieją dwa rozumienia słowa ‘historia’, z których jedno jest szersze i obejmuje NIE TYLKO NAUKI HUMANISTYCZNE, drugie zaś ciaśniejsze”.<sup>2</sup> Właśnie to „szersze rozumienie historii” nastrocza pewne kwestie, które wymagają szczegółowszych wyjaśnień. Na możliwość dwojakiego rozumienia historii zwraca uwagę także Ernst Nagel w końcowym rozdziale książki *Struktura nauki*, pisząc: „dogodnie byłoby używać terminu ‘historia’ w znaczeniu szerokim, obejmując

---

<sup>1</sup> K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne typy nauk. Logiczne podstawy nauczania*, Warszawa-Wilno 1938, s. 53—74. Przedruk [w:] K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. I, Warszawa 1985, PWN, s. 287—313.

<sup>2</sup> Tamże, s. 311, podkr. — J.B.

nim badanie kolejnych zmian, jakie występowały w DOWOLNEJ DZIEDZINIE ZJAWISK, nie zaś tylko w dziedzinie spraw ludzkich”.<sup>3</sup>

Obaj uczeni jednak, zasygnalizowawszy tylko problem, odsuwają go na bok, zajmując się w końcu tylko historią jako wiedzą o dziejach ludzkich. Wzmiankują o nim mimochodem i szybko przechodzą do tego węższego pojęcia historii, które stanowi główny przedmiot ich analiz: do historii jako rodzaju nauk humanistycznych, mającej za przedmiot wyłącznie „dziedzinę spraw ludzkich”.<sup>4</sup>

Ajdukiewicz określa ją, zgodnie zresztą z Naglem, następująco: „Historią w znaczeniu ciaśniejszym nazywa się nauki zajmujące się badaniem faktów minionych z dziedziny spraw ludzkich”. A zatem w owym szerszym pojęciu historii, pozostawionym przez autorów na uboczu, muszą się mieścić pewne nauki, zajmujące się badaniem faktów minionych z innych dziedzin, poza „dziedziną spraw ludzkich”; wręcz — jak mówi Nagel: „dowolnych dziedzin”. Właśnie w następnym zdaniu u Ajdukiewicza mamy podane przykłady tych dziedzin poza-ludzkich: „Używając wyrazu ‘historia’ w szerszym znaczeniu, mówić można o historii systemu planetarnego, o historii Ziemi itd., są to bowiem nauki zajmujące się indywidualnymi faktami przeszłości w ich konkretnej rzeczywistości.”

Zapewne skutkiem marginalnego potraktowania kwestii wypowiedź autora nie jest dość precyzyjna: zawiera pewną wieloznaczność terminologiczną, która z pewnością została usunięta, gdyby autor chciał zająć się sprawą dokładniej. Albowiem — ściśle biorąc, zgodnie z dość powszechnie przyjętym znaczeniem słów — „historia systemu planetarnego” i „historia Ziemi”, to nie są nauki, ale pewne obiektywne procesy, stanowiące dopiero przedmiot odpowiednich nauk. Tym ostatnim, dla uniknięcia wieloznaczności, zwykło się nadawać inne nazwy, np. kosmogonia i geologia.

Gwoli ścisłości powinno się zaznaczyć różnicę między historią jako zespołem zdarzeń, ciągiem „kolejnych zmian” w danej dziedzinie, jak się wyraża Nagel, a historią w sensie nauki, zajmującej się tymi zdarzeniami (zmianami). Ajdukiewicz jest tego świadom, pisze bowiem wcześniej: „geologia historyczna, która bada dzieje Ziemi”.<sup>5</sup> Tutaj jednak nie uważa za konieczne przeprowadzać skrupulatnie dystynkcji pojęciowych, jak czyni zazwyczaj,<sup>6</sup> nauki historyczne nie-humanistyczne nie są bowiem przedmiotem jego bezpośrednich analiz. Mówiąc pośpiesznie „historia”, ma po prostu na myśli naukę o dziejach, nie dzieje same, i nie troszczy się o to, że możliwe jest różne rozumienie tego słowa, a nawet że w danym kontekście nasuwa się bardziej inne, niż to, w którym on je zastosował.

<sup>3</sup> E. Nagel, *Struktura nauki*, tłum. J. Giedymin, B. Rassalski, H. Eilstein, Warszawa 1961, PWN, s. 469. Podkr. — J.B.

<sup>4</sup> K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne...*, wyd. cyt., s. 311.

<sup>5</sup> Tamże, s. 309.

<sup>6</sup> Zauważmy, jak precyzyjnych rozróżnień dokonuje autor w innych miejscach, np. wyróżniając dzieła literatury pięknej i prawo jako czynność i jako wytwór (s. 308).

Jest to sprawa raczej błaha, świadczy tylko o pobieżności potraktowania nauk, które są dla niego w pewnym stopniu niewygodne. Gdyby bowiem podrażyc głębiej ich naturę, napotkałoby się kilka punktów niejasnych, których autor jednak wyraźnie nie chce w tym miejscu podejmować. Przed bliższym ich rozpatrzeniem powstrzymuje go może nie tyle „brak miejsca”, którym parę wierszy dalej usprawiedliwia on konieczność pominięcia pewnych zagadnień, co dość skomplikowana sytuacja tych nauk w ramach jego podziału. Wykluczając je z grupy nauk humanistycznych musiałby ich szczegółowym omówieniem zająć się w jednym z poprzednio wymienionych typów, a to znów byłoby z innych względów niewskazane.

Zmuszony byłby mianowicie umieścić je w ramach nauk empirycznych, gdyż klasa nauk apriorycznych w odniesieniu do nich oczywiście odpada. Na to jednak nie pozwala przypisany im nie nomotetyczny, a idiograficzny charakter, który je zbliża właśnie do historii w ujęciu humanistycznym. Gdyż, jak pisze: „Tym, co wszelką historię (zarówno w znaczeniu ciaśniejszym, jak i w szerszym) odróżnia od innych nauk, jest ta jej właściwość, że bada ona fakty jednostkowe, nie po to tylko, aby z ich poznania dojść do odkrycia pewnych ogólnych praw, rządzących tymi faktami, lecz bada fakty jednostkowe oraz konkretne całości, z tych faktów złożone, wprost dla nich samych”.<sup>7</sup>

Ta charakterystyka oddaje oczywiście idiograficzność nauk historycznych, która — zdaniem wielu metodologów i, jak widać z powyższego, Ajdukiewicza także — właściwa jest naukom zajmującym się przeszłością i wyróżnia je spośród innych. Wszystkie nauki historyczne są — według tej opinii — idiograficzne (nasuwa się tylko pytanie, czy prawdziwe byłoby twierdzenie odwrotne. Czy każda nauka idiograficzna jest historyczna, a więc czy istnieją nauki idiograficzne, które nie są historyczne?). Zapewne to właśnie, tzn. ich idiograficzny charakter, sprawia, że autor nadmienia o nich nie w trakcie omawiania nauk empirycznych, lecz humanistyki.

Ale do niej znów nie przystają one ani ze względu na przedmiot, są to bowiem przeważnie nauki przyrodnicze, ani ze względu na ostateczne przesłanki. Przedmiotem analiz nie są tu wszak niczyje wypowiedzi, których rozumienie dostarczałoby tych przesłanek, jak w przypadku nauk humanistycznych: „mowa przeszłości” byłaby tylko metaforą. Choć — z drugiej strony — rola obserwacji i eksperymentu, jako źródeł właściwych naukom empirycznym „twierdzeń bezpośrednio opartych na doświadczeniu”, jest w nich także ograniczona. Czyli ta grupa nauk zakłóca w znacznym stopniu porządek w owym trójczłonowym podziale, przeprowadzonym deklaratywnie według „ostatecznych przesłanek”.

Zauważmy, że jest to już w rodzinie nauk na tyle liczna i rozbudowana grupa, że nie można jej pomijać ani w klasyfikacjach, ani w analizach metodologicznych. Oprócz wymienionych wyżej znajdują się w niej jeszcze np. paleontologia (paleobotanika, paleozoologia) i archeologia. Ta ostatnia, mimo swego przedmiotowego pokrewieństwa z historią humanistyczną (jako że dotyczy także „spraw ludz-

<sup>7</sup> Tamże, s. 311.

kich”), nie może być jednak zaliczona do tej klasy, gdzie autor umieszcza tylko takie, „w których w charakterze ostatecznych przesłanek dopuszczone są, obok twierdzeń apriorycznych i twierdzeń opartych na doświadczeniu, również twierdzenia oparte (bezpośrednio) na rozumieniu cudzych wypowiedzi”.<sup>8</sup> Ponieważ archeologia nie korzysta ze źródeł pisanych, jak to ma miejsce w przypadku historii w węższym rozumieniu, odpada w niej ostatnia grupa twierdzeń, „opartych na rozumieniu cudzych wypowiedzi”, czyli nie może być uznana za naukę humanistyczną, co każdemu musi się wydać dziwne i nienaturalne.

Wypadałoby więc umieścić ją wśród nauk empirycznych, podobnie jak wszystkie inne nauki historyczne nie „zajmujące się badaniem faktów minionych z dziedziny spraw ludzkich”, lecz z innych dziedzin. W nich także poznanie nie dokonuje się bezpośrednio na podstawie rozumienia czyichkolwiek wypowiedzi, a więc odpada w zastosowaniu do nich ta grupa „ostatecznych przesłanek”, które stanowią w tym podziale wyróżnik nauk humanistycznych.

Ostatecznie więc przyczyną niekonsekwentnego w gruncie rzeczy wzmiankowania o grupie nauk historycznych niehumanistycznych w ramach nauk humanistycznych wydaje się być przypisywany im idiograficzny charakter. Polega on wedle Ajdukiewicza, który oddaje tu zresztą wiernie treści wkładane w to pojęcie przez jego twórców, na tym, że główny ich cel stanowi „poznanie faktów jednostkowych dla nich samych, sprawozdanie z tych faktów, opisanie ich w ich konkretnej postaci, a nie dąży się do wyszukania praw nimi rządzących”.<sup>9</sup> Innymi słowy — jak powiedziano wyżej — „są to nauki zajmujące się indywidualnymi faktami przeszłości w ich konkretnej rzeczywistości”. Właśnie tak przedstawione cele poznawcze zbliżają je do nauk humanistycznych bardziej niż do przyrodniczych, gdyż — jak autor zauważa — „większość nauk przyrodniczych należy do typu nauk nomotetycznych”.<sup>10</sup>

Zgodnie z utrwaloną w metodologii tradycją, wyróżnia Ajdukiewicz (choć nie wiadomo, dlaczego czyni to tylko w obrębie nauk humanistycznych), trzy metodologiczne typy badań: 1) *typ wyjaśniający* lub *nomotetyczny*, 2) *typ sprawozdawczy* lub *idiograficzny* i 3) *typ wartościujący* lub *aksjologiczny*. Przenosząc to rozróżnienie, które dotyczy w pierwszym rzędzie metod, na charakterystykę samych nauk, w których są one stosowane, metodolodzy budują w oparciu o nie znany powszechnie, a przypomniany tu przez Ajdukiewicza, ich podział właśnie na: nomotetyczne, idiograficzne oraz — dołączone później — aksjologiczne.

Podział taki grzeszy jednak brakiem rozłączności, jak to widać choćby z następującej uwagi Nagla: „Byłoby grubym błędem utrzymywać, że twierdzenia szczegółowe nie odgrywają żadnej roli w naukach teoretycznych albo że w badaniach historycznych nie korzysta się wcale z twierdzeń ogólnych”.<sup>11</sup> A zatem wiele z nauk nale-

<sup>8</sup> Tamże, s. 306.

<sup>9</sup> Tamże, s. 309.

<sup>10</sup> Tamże, s. 309

<sup>11</sup> E. Nagel, *Struktura...*, wyd. cyt., s. 470.

ży po części do nomotetycznych, po części do idiograficznych. Dlatego Nagel w końcu wyraża się o tym rozróżnieniu sceptycznie jako o „rzekomo różnych” rodzajach nauk.

Typ idiograficzny został wyróżniony właściwie dla ukazania specyfiki badań historycznych, i to w odniesieniu do historii wąsko rozumianej, jako nauki o dziejach ludzkich, ale wnet okazało się, że ani tak rozumiana historia nie da się do tego typu ograniczyć, ani on nie ogranicza się do niej. Jak bowiem słusznie zauważa Ajdukiewicz: „Należy zaznaczyć, że również i wśród nauk przyrodniczych trafiają się nauki idiograficzne. Taką np. jest geologia historyczna”.<sup>12</sup> A więc znów problem stwarzają niehumanistyczne nauki historyczne.

Z ich winy koniec końców ten zaproponowany przez Ajdukiewicza, stanowiący trzon artykułu, tak przejrzysty i na rzetelnie przemyślanych podstawach oparty, trójczłonowy podział nauk na: aprioryczne, empiryczne i humanistyczne, okazuje się nie być wyczerpujący: ta grupa nauk nie daje się jednoznacznie przyporządkować żadnemu z tych typów. Podział Ajdukiewicza wykazuje jeszcze i tę usterkę, że ostatni jego człon sprawia wrażenie, jakby był wprowadzony na innej zasadzie: nie metody (korzystania z odpowiednich rodzajów twierdzeń w charakterze ostatecznych przesłanek rozumowań), jak dwa poprzednie, a raczej przedmiotu.

Sama nazwa „nauki humanistyczne”, przeciwstawiana niekiedy w artykule naukom przyrodniczym (także przecież zakreślonym przedmiotowo!), ogranicza tak nazwane nauki do spraw związanych z człowiekiem, głównie zaś z jego psychiką i wytworami jego ducha, czyli tego, co stanowi tylko przedmiot humanistyki. Wprawdzie filozof zastrzegą się, że nie chce się kierować w swym podziale stroną przedmiotową nauk (rzecz znamienita: zastrzeżenie to czyni dopiero właśnie przy naukach humanistycznych, tak jakby tu obudziły się jego wątpliwości!), pisze bowiem, że podział, „którego zasadą są rodzaje przedmiotów badanych przez te nauki [...] nie jest z punktu widzenia metodologii interesujący”<sup>13</sup>, to jednak *de facto* nauki humanistyczne zostają wstępnie wyróżnione właśnie ze względu na przedmiot, i dopiero później autor stara się ukazać specyfikę stosowanych w nich metod.

Zadania poznawcze, jakie przed tą grupą nauk nasz uczoney stawia, ograniczają się tylko do przedmiotów, które „razem wzięte stanowią świat humanistyki”:<sup>14</sup> przeżycia psychiczne, prawo, język, sztuka, dzieje pisane itp. Kiedy zaś przypadkiem zadania te zahaczają o dziedziny niehumanistyczne, autor wydaje się traktować to jako niewygodne dla jego celów wyjątki, jak to ma miejsce w przypadku owych idiograficznych, historycznych nauk przyrodniczych, które stale odsuwa na margines rozważań. A stosowanie do nich określenia „nauki przyrodnicze” świadczy wyraźnie, że nie zrywa on zupełnie z przedmiotową zasadą podziału.

<sup>12</sup> K. Ajdukiewicz, *Metodologiczne...*, wyd. cyt., s. 309.

<sup>13</sup> Tamże, s. 309.

<sup>14</sup> Tamże, s. 309.

Zasada ta, której wartość metodologiczną Ajdukiewicz wprost kwestionuje, daje ciągle znać o sobie w jego rozważaniach, przyczyniając mu nawet pewnych kłopotów. Stwierdza np., że do nauk, „których ostateczne przesłanki stanowią wyłącznie aksjomaty oraz twierdzenia bezpośrednio oparte na doświadczeniu”, które „nazywa się zwykle *naukami aposteriorycznymi* lub empirycznymi, należą [...] wszystkie tak zwane nauki przyrodnicze”,<sup>15</sup> wyróżniane oczywiście na zasadzie przedmiotu. Skoro WSZYSTKIE nauki przyrodnicze, to wśród nich muszą się znaleźć także niektóre z nauk historycznych, jak choćby wspomniana wyżej „geologia historyczna”, określona *explicitie* jako nauka przyrodnicza.

Dlaczego zatem o tej grupie nauk przyrodniczych wspomina on dopiero przy naukach humanistycznych, a nie wcześniej — przy empirycznych? Wszystkie przecież nauki przyrodnicze są — jak stwierdził — empiryczne! Tradycyjny przedmiotowy podział nauk, od którego filozof nie mógł się uwolnić, a z drugiej strony utrwalony w metodologii, choć wątpliwej wartości podział Windelbanda, zaciążyły mocno na oryginalnej koncepcji Ajdukiewicza i znacznie ją zakłóciły.

A może należałoby raz jasno i zdecydowanie zebrać wszystkie nauki historyczne w jedną grupę i zająć się wspólną im wszystkim metodologią, niezależnie od ich przedmiotu: „humanistycznego” czy „przyrodniczego”? Przyjąć do tej grupy otwarcie, a nie — jak dotąd — jakby ukradkiem i wstydliwie, ową bogatą już listę historycznych nauk przyrodniczych i zobaczyć, co je w ich celach poznawczych i metodach badawczych łączy? Skoro ten archaiczny, nawiązujący do Arystotelesa podział na nauki nomotetyczne i idiograficzne wykazuje tyle niedomogów, to może wypadłoby go zarzucić, a wyodrębnić nauki historyczne oprócz na tym, co w sposób najprostszy charakteryzuje ich przedmiot, że są to mianowicie nauki dotyczące zdarzeń minionych, czyli przeszłości.

Da się w tekście Ajdukiewicza znaleźć pewne ślady takiej tendencji. Czasami przy charakteryzowaniu historii pomija on ową „konkretną realność” i jednostkowy charakter badanych przez nią faktów, pozostając przy stwierdzeniu, że chodzi tu po prostu o „fakty minione”. Przy takim najbardziej naturalnym ujęciu wspólnota wszystkich nauk historycznych, tak humanistycznych jak przyrodniczych, staje się przejrzysta: po prostu są to nauki zajmujące się przeszłością w dowolnych dziedzinach. Tak określone można je wówczas przeciwstawić wszelkim innym naukom, jako nie-historycznym. Można też starać się opracować wspólną im metodologię, uwzględniając ich specyfikę, właśnie jako usiłowań poznawczych, zmierzających do rekonstrukcji zdarzeń minionych na podstawie pozostawionych przez nie śladów w teraźniejszości, niezależnie od tego, czy ślady te mają postać zapisów dokonanych ręką ludzką, czy też np. zostały zostawione przez przyrodę.

Ponieważ, jak to zauważył Nagel, a co się każdemu z oczywistością narzuca, badania historyczne dotyczyć mogą dowolnych dziedzin, nie tylko spraw ludzkich, połączenie wszelkich nauk historycznych w jedną grupę wydaje się czymś najbardziej

<sup>15</sup> Tamże, s. 291.

racjonalnym. Doprowadziłoby ono do naturalnego, dychotomicznego podziału całości kształtu wiedzy ludzkiej: na tę sferę zwróconą właśnie ku przeszłości i całą resztę, która, jak można by domniemywać, związana być powinna z pozostałą częścią osi czasu: z teraźniejszością i przyszłością.